

Ks. JAN JÓZEF JANICKI

**NARÓD A EUCHARYSTIA.
SEKCJA POLSKA NA XXIII MIĘDZYNARODOWYM
KONGRESIE EUCHARYSTYCZNYM W WIEDNIU (1912)**

Kongresy eucharystyczne narodziły się we Francji, która od wieków wyróżniała się spośród narodów katolickich szczególnym kultem Najświętszego Sakramentu. Pierwszy światowy, międzynarodowy kongres został zorganizowany w 1881 roku w Lille, a następne miały miejsce, w różnym odstępie czasu, w: Awinionie (1882), Liège (1883), Fryburgu (1885), Tuluzie (1886), Paryżu (1888), Antwerpii (1890), Jerozolimie (1893), Reims (1894), Paray-le-Monial (1897), Brukseli (1898), Lourdes (1899), Angers (1901), Namur (1902), Angoulême (1904), Rzymie (1905), Tournai (1906), Metz (1907), Londynie (1908), Kolonii (1909), Montrealu (1910) i Madrycie (1911). XXIII Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny odbył się w dniach 11–15 września 1912 roku w stolicy Austrii, Wiedniu, pod protektorem cesarza Józefa Franciszka I.

PRZESŁANIE PAPIEŻA PIUSA X NA KONGRES W WIEDNIU

Papież Pius X, zwyczajem Stolicy Apostolskiej, mianował swoim legatem na Kongres eucharystyczny w Wiedniu kardynała Van Rossum, który wraz z biskupem Heylen, przewodniczącym (od 1902 r.) stałego Komitetu Międzynarodowych Kongresów Eucharystycznych (powołanego w Liège w 1883 r.), w imieniu Ojca Św. przewodniczyli Kongresowi wiedeńskiemu¹.

W papieskim *breve*, piśmie polecającym, skierowanym do Legata apostolskiego, Następca św. Piotra (późniejszy Święty), uzasadniając powierzenie tak szczytnej misji kardynałowi, którego „roztropność i pobożność” jest wszystkim znana, prosił go, aby przyczynił się „do osiągnięcia... głównego celu, którym jest

¹ Por. *Międzynarodowe Kongresy Eucharystyczne*, red. J. F. Choroszy, Z. Jaroszek, Wrocław 1997, s. 44, 50 n.

pomnożenie czci dla Sakramentu Ołtarza”². Papież wyraził życzenie osobistego uczestnictwa w uroczystościach kongresowych, którym jednak w jego imieniu będzie przewodniczył kardynał Legat, a które zostały przygotowane przez „zapał osób poważnych” i przez wielką liczbę pobożnych mieszkańców, którzy dla tego wydarzenia poświęcili swoje siły. Ponadto, wielkość i znaczenie miasta stołecznego Austrii, do którego na czas Kongresu przybędą niezliczone tłumy wiernych z całego świata, sprawi, że to wszystko, bez wątpienia, przyczyni się do tryumfalnego oddania czci Najświętszemu Sakramentowi.

W dalszej części swego *Pisma apostolskiego (breve)* Pius X wyraził swoje najwyższe uznanie dla „gorąco umiłowanego syna, wiernego zwolennika religii, serdecznie oddanego Papieżowi, jego cesarsko-apostolskiej Mości”, Franciszka Józefa, „który myśl Kongresu (eucharystycznego) od początku gorliwie pod każdym względem popierał i zamyślał świetność jego podnieść świetnością swego majestatu monarszego. (...) Tym sposobem, Kongres wiedeński według wszelkiego prawdopodobieństwa, przyczyni się do pomnożenia chwały Jezusa Chrystusa”³. Zgodnie z papieskim życzeniem, Kongres eucharystyczny miał przynieść błogosławieństwo „powszechne” wszystkim „godnym czcicielom Sakramentu Ołtarza”, którzy tak licznie gromadzą się dla „wspólnego uczczenia tajemnicy eucharystycznej”, stając się przez to doskonalszymi⁴. Uczestnicy Kongresu powinni jednak pamiętać o wszystkich tych, którzy „w nieświadomości, niedbałości lub obojętności” są dalecy od tego wielkiego Bożego daru i dlatego nie są w stanie żyć godnie, na czym cierpi całe społeczeństwo. Eucharystia jest wiecznie bijącym źródłem, z którego płynie życie Chrystusowe do poszczególnych wiernych, a poprzez nich do życia społecznego i całego narodu. Papież Pius X polecił szczególnej trosce młodzież, która „jest nadzieją przyszłości”, gdyż „nieprzyjaciele Krzyża ją przede wszystkim chcą sobie zjednać”, bądź to fałszywymi naukami, czy też „przy pomocy chęci używania”⁵. Uczestnictwo w Kongresie, z całą pewnością, umożliwi młodym wierne trwanie przy Chrystusie i trzymanie się, z radością, zasad wiary katolickiej oraz jej obrona przed wrogami. Boski Zbawiciel, którego chwałę głoszą wszyscy biorący udział w Kongresie, duchowni i świeccy, którego oni tak bardzo gorąco błagają, i który jest zatroskany o „obciążonych i utrudzonych”, udzieli im obficie swojej łaski. Zadatkem tego – zakończył Papież swój dokument – niech będzie błogosławieństwo apostolskie, którego udzielił swemu Legatowi, a przez jego posługę, „wszystkim uczestnikom Kongresu, a przede wszystkim monarsze wielkodusznemu i domowi cesarskiemu”⁶.

² *Pamiętnik Eucharystyczny. Sprawozdanie z obrad sekcji polskiej XXIII-go Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego w Wiedniu od 12 do 15 września 1912 r.*, zebrał i wydał J. Kłos, Poznań 1913, s. 37 n.

³ Tamże, s. 38.

⁴ Zob. tamże, s. 39.

⁵ Tamże.

⁶ Tamże, s. 40.

POLSKIE PRZYGOTOWANIA DO KONGRESU

Kongresy eucharystyczne (organizowane od 1881 roku) gromadziły od swych początków, w różnym wymiarze, pielgrzymów z różnych krajów, w tym także Polaków, którzy brali w nich udział przeważnie w charakterze osób prywatnych. Pierwszym jednakże i szczególnym wyjątkiem stał się dopiero XXIII Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny w Wiedniu (1912). Obradowała w nim i brała czynny udział odrębna „sekcja polska”, powołana przez arcybiskupa Wiednia kardynała Nagla, który jako gospodarz Kongresu, postanowił pokazać światu, wykreśloną wtedy z mapy Europy, już od ponad stu lat, Polskę.

Pasterz Wiednia zaprosił do siebie 19 kwietnia 1912 roku przedstawicieli społeczności polskiej zamieszkujących stolicę Austrii, „celem porozumienia się co do stworzenia sekcji polskiej na XXIII Kongresie Eucharystycznym”. W przemówieniu do Polaków stwierdził, że wybór daty trwania Kongresu został dokonany ze względu na pamiętne dla narodu polskiego wrześniowe dni 1683 roku. Wtedy to bowiem „oręż polski pod wodzą króla Jana Sobieskiego dokonał oswobodzenia Wiednia od nawały tureckiej, a tym samym uratował całe chrześcijaństwo”⁷. Przewodniczenie sekcji polskiej powierzył Pasterz miasta kongresowemu przełożonemu Księżu Zmartwychwstańców w Wiedniu, księdzu Kuklińskiemu, który następnie utworzył, wraz z grupą świeckich katolików, Komitet organizacyjny polskiej sekcji Kongresu. Ludzie ci nawiązali kontakty z Lwowem i Krakowem, gdzie zorganizowały się wkrótce komitety lokalne, zatroszczyli się o sprawy finansowe, zapewnienie mieszkań dla pielgrzymów, utworzyli zespoły zajmujące się stroną dekoracyjną, artystyczną, muzyczną i liturgiczną⁸. Polacy zamieszkujący w dwóch pozostałych zaborach (pruskim i rosyjskim) mieli dużo większe problemy z nawiązaniem bezpośrednich kontaktów z organizatorami. Niemniej jednak udało się licznym grupom Polaków, zwłaszcza z „północnych ziem polskich”, dołączyć do grona pielgrzymów zdążających na Kongres specjalnie wynajętym w tym celu pociągami z Krakowa do Wiednia, tak że grupa polska liczyła na Kongresie w sumie trzy tysiące osób⁹. Na miejsce spotkań i obrad sekcji polskiej wyznaczono zabytkowy kościół Wiednia pw. św. Michała Archanioła, patrona Galicji¹⁰, oraz kościół na Kahlenber-

⁷ Tamże, s. 8.

⁸ Do pomocy ks. Kuklińskiemu wybrano księży zmartwychwstańców: Pawła Scheppe, Stanisława Rogalskiego i Stanisława Skwierawskiego. Odpowiedzialnymi za poszczególne „komitety” były panie: C. Abrahamowiczowa (dekoracyjny i finansowy), Maria Wysocka (śpiewaczy), Maria Formankowa (mieszkańciewy) a Kazimiera Dworska pełniła funkcję sekretarki generalnej polskiej sekcji. Panowie, dr. Franciszek Żmuda, Antoni Johann i Franciszek Budziński zostali wybrani do świadczenia pomocy pielgrzymom przy zwiedzaniu miasta oraz do organizacji procesji. Polska sekcja odebrała 503 telegramy, wysłała 311, a załatwiła 9721 korespondencji (zob. *Pamiętnik Eucharystyczny...*, dz. cyt., s. 9).

⁹ Zob. tamże, s. 331.

¹⁰ Dekorację kościoła opracował prof. Kazimierz Pochwalski, prace tapicerskie wykonał p. Suliwan a herby Zofia Rittnerowa i p. Sokołowski ze Lwowa, w tym herb papieski Zofia Albinoska z Wiednia [por. *Pamiętnik Eucharystyczny...*, dz. cyt., s. 9].

gu¹¹. Wśród tych, którzy pokryli koszty przygotowania sekcji polskiej znaleźli się m.in. hr. St. Badeni, arcybiskup J. Bilczewski, hrabina Maria Bonda, Antonina Abrahamowiczowa, hrabina Ema Ochocka, baronowa Józefina Romaszkanowa, hrabia Karol Lanckoroński, hr. Michał Sobański, hofrat Władysław Fedorowicz z Wiednia i wiceprezydent Namiestnictwa Fedorowicz z Krakowa¹².

Czas przygotowań do wiedeńskiego kongresu eucharystycznego, który wzbudził duże zainteresowanie katolików nie tylko w Europie, prasa antykatolicka wykorzystwała do siania niepokoju na tle rzekomych nieporozumień narodowościowych. Pisano o rzekomym zamiarze zranienia z okazji Kongresu Eucharystycznego uczuć narodowych Polaków. Dlatego w tej sprawie zabrał głos ks. arcybiskup J. Teodorowicz, którego list pasterski zamieściła lwowska „Gazeta narodowa”. „Jakaś ręka ukryta pracuje nad tym, aby powstrzymać udział Polaków w Kongresie Eucharystycznym” – pisał ormiański Pasterz ze Lwowa. „Zręcznie też rozciąga nie intrygi. Zagranicą przedstawia, że Polacy dla szowinizmu narodowego będą bojkotowali Kongres Eucharystyczny, w kraju zaś stara się obudzić niedowierzanie, ba! wzmówieniem, że w Wiedniu chcą Polaków poniżyć, wprost pragnie uniemożliwić przybycie Polaków na Kongres”¹³. Ksiądz arcybiskup uznał, że jest to dobrze „obmyślona” gra, prowadzona na dwa fronty; z jednej strony, mimo sprostowania, pisze się o nieistniejącym (rzekomym) sporze Biskupa krakowskiego z głównym Komitetem Kongresu, a z drugiej wysłała się z Wiednia telegramy do gazet polskich, jakoby Polakom i Chorwatom nie zostanie przyznane prawo oddzielnej grupy (sekcji) podczas obchodów kongresowych. Abp J. Teodorowicz przekonany, że są to tylko pogłoski, zwrócił się („telegraficznie”) bezpośrednio do kardynała Nagla, pasterza Wiednia i otrzymał odpowiedź, iż rozpowszechnianie przez gazety wiadomości są nieprawdziwe, a nawet kłamliwe, gdyż wszystkie narody podczas Kongresu Eucharystycznego będą traktowane na równych prawach¹⁴. Polacy, dodał ormiański Pasterz Lwowa, zostali w pewien sposób wyróżnieni, bo otrzymali na swoje spotkania wspaniały kościół św. Michała położony w centrum Wiednia. „Nie żądamy tylko za wiele, nie żądamy zwłaszcza rzeczy technicznie bardzo trudnych do przeprowadzenia, jeśli już nie wprost niemożliwych”¹⁵. Najwymowniejszą odpowiedzią na intrygi prasy antykatolickiej będzie jak najliczniejszy udział w uroczystościach kongresowych¹⁶.

¹¹ Kościół ten udekorowano według planu prof. Fabianiego.

¹² Por. *XXIII. Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny. Wiedeń 1912. Sekcja Polska*, Poznań 1913, s. 1 n.

¹³ Zob. *Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie*, nr 9 (wrzesień) 1912 r., s. 239.

¹⁴ Ks. arbp J. Teodorowicz podał do prasy dokładne brzmienie otrzymanego telegramu: „Die von Eurer Excellenz mit freundlichst mitgeteilte Nachricht polnischer Zeitungen ist falsch, nachdem alle Nationen während des Congresses vollständig gleich behandelt werden” (cyt. za: *Wiadomości Archidiecezjalne...*, jw.).

¹⁵ *Wiadomości Archidiecezjalne...*, jw.

¹⁶ Tamże.

Ormiański arcybiskup Lwowa ks. Józef Teodorowicz, któremu w kwietniu 1912 r. na zjeździe episkopatu galicyjskiego w Stanisławowie powierzono główny kierunek prac przygotowawczych do Kongresu eucharystycznego, wydał wraz z utworzonym przez siebie Komitetem krajowym, odezwę zachęcającą wszystkich Polaków („każdego prawego katolika i Polaka”) do udziału w XXIII Międzynarodowym Kongresie Eucharystycznym w Wiedniu, w dniach 12–15 września 1912 roku. Komitet krajowy uznał, że jego zadaniem jest służyć informacjami oraz inną pomocą wszystkim udającym się na ten Kongres, w którego udziale, ze względów chrześcijańskich i patriotycznych, nie powinno zabraknąć Polaków. W przeszłości, a zwłaszcza w czasach „potopu” szwedzkiego, kult Najświętszego Sakramentu łączył się z życiem polskiego narodu, by wspomnieć procesje teoforyczne „na murach Częstochowy wśród gradu kul i walki oblężenia”¹⁷. Ponadto, w wymiarze patriotycznym, Kongres Eucharystyczny w Wiedniu kojarzy się ze wspomnieniem zwycięstwa pod tym miastem, „odniesionego nad światem muzułmańskim przez naszego króla-bohatera, Jana III Sobieskiego. Nie przypadkiem, lecz umyślnie organizatorzy międzynarodowego Kongresu eucharystycznego urządzają ten obchód w rocznicę „Odsieczy wiedeńskiej”. Nie potrzeba się dłużej nad tym rozwodzić, że zarówno uczucie katolickie jak i narodowe nakazuje nam przy tym obchodzie być i światu się przypomnieć, a licznym udziałem stwierdzić, że zdajemy sobie sprawę z roli, jaka nam przypada”¹⁸. W dodanym nieco później fragmencie odezwy zwrócono uwagę na kulminacyjny punkt Kongresu Eucharystycznego, jakim jest – od samych jego początków – uroczysta procesja („tryumfalny pochód”) z Najświętszym Sakramentem. Na zakończenie bowiem uroczystości kongresowych, w niedzielę 15 września 1912 roku, odbędzie się procesja, która „z ogromnym przepychem” przejdzie głównymi ulicami i placami Wiednia przy udziale cesarza i jego dworu, licznych hierarchów Kościoła, dygnitarzy państwowych i „krajów koronnych”. Wezmą w niej udział przedstawiciele wszystkich narodów katolickich w swoich strojach regionalnych. Komitet zaapelował zatem do Polaków, aby biorąc udział w tej procesji pokazali nasze stroje ludowe: „kontusze, czamary, mundury sokolskie i sukmany włościańskie”¹⁹. Uzupełniony, końcowy fragment odezwy, którą postanowiono wydrukować w tysiącu egzemplarzy, zawierał religijno-patriotyczne, pełne nadziei spojrzenie na ostatnie dzieje Polski: „Nasz udział w tym wielkim zebraniu ludów katolickich będzie miał znaczenie doniosłe nie tylko pod względem religijnym, ale i narodowym. Zaznaczymy przed światem swą obecnością, że mimo prawie półtorawiekowej niewoli żyjemy i praw do życia wydrzeć sobie nie damy, a całą nadzieję lepszej przyszłości pokładamy w pomocy Boga-Człowieka, Jezusa Chrystusa, w którego istotną obecność w Najświętszym Sakramencie wierzymy niezachwianie, a który pracę naszą własną światłem łaski Bożej oświeci

¹⁷ *Pamiętnik Eucharystyczny...*, dz. cyt., s. 16.

¹⁸ Tamże.

¹⁹ Tamże, s. 18 n.

i ukrzepi ją siłą, potrzebną do wytrwałego a cierpliwego wypełniania obowiązków w ciężkim położeniu naszego narodu²⁰.

Odezwy zachęcające Polaków do udziału w XXIII Międzynarodowym Kongresie Eucharystycznym w Wiedniu wydali Pasterze Krakowa i Lwowa. Arcybiskup Józef Bilczewski, Metropolita Lwowski obrządku łacińskiego wystosował w kwietniu 1912 roku odezwę, w której zachęcając do udziału w Kongresie Eucharystycznym w Wiedniu, wyjaśnił na początku **istotę** każdego takiego **kongresu**, podkreślając **potrzebę** w nim **uczestnictwa** oraz wskazując na „**polski**” moment w związku z tzw. „Odsieczą wiedeńską” 1683 roku.

Kongresy Eucharystyczne są „wspaniałą manifestacją wiary w dzisiejszych spoganianych i zobojętnianych czasach”²¹. Wszyscy, którzy w nim uczestniczą, bez względu na język i na pochodzenie, „prześcigają się” wzajemnie we czci i kulcie Najświętszego Sakramentu. Każdy chce „złożyć hołd myśli i serca Chrystusowi Utajonemu w najgłębszej Tajemnicy naszej wiary. Jakżeż wspaniały to hołd! Jakżeż przecudna i przepotężna to manifestacja! (...) Jakie [to] wyrównanie naszemu Panu i Bogu za ducha niewiary, za zniewagi, za wrogie usposobienia przeciw Niemu! Jakie to potężne stwierdzenie w oczach wrogów i całego świata, że Chrystus jednak żyje i działa w sercach sobie oddanych, że chrześcijaństwo jest zawsze żywą i działającą potęgą miłości. Jakie to pokrzepienie dla wszystkich uczni[ów] Chrystusowych, jakie to duchowe wzmocnienie widzieć narody całe wieńcem okalające z wiarą i miłością tron Eucharystyczny. Jakie to wzbogacenie miłości Najświętszego Sakramentu uczestniczyć w naradach, które mają na celu podnieść kult Najświętszego Sakramentu, z którego splywa na nas wszelka łaska i życie”²².

Metropolita Lwowski, po wyjaśnieniu istoty Kongresu Eucharystycznego, zwraca się do wszystkich „z gorącym wezwaniem” do jak najliczniejszego w nim udziału. Jeśli na Kongres spieszyć będą ludzie z najdalszych części świata, przekonany był arcybiskup J. Bilczewski, mimo ogromnych często odległości, to tym bardziej powinniśmy uczynić to my, którzy mamy tak blisko do „stolicy monarchii”, w której „w tym roku ma się odbyć Eucharystyczny Kongres”. Skoro będą się tam udawać przedstawiciele możnych i bogatych narodów, to powinni tam się licznie udać Polacy, „których głównym bogactwem i główną siłą są skarby wiary i ducha”²³. Udział w Kongresie będzie duchowym pokrzepieniem, umocnieniem, odnowieniem, gdyż będzie przybliżeniem się do Chrystusa eucharystycznego i głębszym wniknięciem w tajemnicę Jego życia. Zapewni to większy wpływ Chrystusa na nasze życie osobiste, życie rodzinne i społeczne²⁴.

Uroczystości dwudziestego trzeciego Kongresu eucharystycznego zostały zaplanowane przez Arcybiskupa wiedeńskiego na pamiątkę wielkiego zwycięstwo

²⁰ Tamże, s. 19.

²¹ Tamże, s. 11.

²² Tamże.

²³ Tamże, s. 12.

²⁴ Por. tamże.

chrześcijaństwa nad Turkami pod Wiedniem w 1683 r. Jak wiadomo, to polski król Jan III Sobieski ze swoją husarią zadał decydujący cios nawale tureckiej, „z wyżyn Kahlenbergu rozgromił pahańce”²⁵. Zdaniem Pasterza Lwowa, to wydarzenie stanowi jeszcze jedną, szczególną rację, by Polacy jak najliczniej przybyli na Kongres, którego głównym celem jest wprowadzić pożytek duchowy, ale wspomnienie tego zwycięstwa powinno napełniać nas szlachetną dumą. Arcybiskup Józef Bilczewski, ogłoszony przez Jana Pawła II świętym (2001), prosił dalej w swej odezwie, abyśmy okazali się godnymi potomkami króla, który dążył do zwycięstwa z natchnienia wiary, a nie kierowany względami ziemskimi czy politycznymi. „Czyż w naszych trudnościach, w naszych różnolitych uciskach, nie jest zarazem wspomnienie takie pokrzepieniem i utwierdzeniem nadziei, chociażby przeciw wszelkiej nadziei? W przywiązaniu i miłości Jezusa Chrystusa tkwi tajemnica naszej siły duchowej, ale zarazem i narodowej”²⁶.

W końcowej części swojej odezwy Metropolita lwowski zachęcał wszystkich, aby należycie ocenili i docenili wartość Kongresu Eucharystycznego. Kto tylko będzie mógł niech weźmie w nim udział, „by utwierdzić się w wierze, wzmocnić się i pokrzepić w nadziei”; kto zaś nie będzie mógł przybyć na Kongres, niech weźmie udział w nabożeństwach w kraju²⁷.

W dniu 2 maja 1912 roku została wydana – w związku z Kongresem eucharystycznym w Wiedniu – odezwa Księcia-Biskupa krakowskiego, w której zaraz na początku nawiązywał on do „wspaniałych” międzynarodowych Kongresów eucharystycznych w Londynie (1908), Kolonii (1909), Montrealu (1910) i w Madrycie (1911)²⁸. Wszyscy wierzący, a przede wszystkim przynależący do monarchii austro-węgierskiej, powinni wziąć udział również w tym Kongresie, uczestniczyć w tryumfalnej procesji eucharystycznej ulicami i placami Wiednia, by w ten sposób zmanifestować „niewzruszoną wiarę i najgłębszą cześć względem Tego, który z niepojętej ku nam miłości, dniem i nocą w Najświętszym Sakramencie bez przerwy od wieków między nami zostaje”²⁹. Pasterz Krakowa zwrócił się z apelem do Polaków, aby nie zabrakło na Kongresie tych, pośród których „żyje gorąca wiara i głęboka cześć względem Pana Jezusa w Eucharystii ukrytego”³⁰. W Polsce są liczni czciciele tajemnicy eucharystycznej, członkowie bractw Najświętszego Sakramentu, liczne rzesze wiernych, którzy często a nawet codziennie przyjmują Pana jako pokarm do swej duszy. Wielka dla wierzących, eucharystyczna uroczystość kongresowa w Wiedniu, łączy się z drogim dla Polaków wspomnieniem dnia 12 września 1683 roku, kiedy to „bohaterski nasz król Jan Sobieski, po wysłuchaniu Mszy św. na Kahlenbergu, do której sam służył i Komunią świętą duszę swoją

²⁵ Tamże, s. 12.

²⁶ Tamże, s. 13.

²⁷ Por. tamże.

²⁸ Zob. tamże, s. 20.

²⁹ Tamże.

³⁰ Tamże, s. 21.

pokrzepił, zwycięski pod murami Wiednia z najzawziętym wiary Chrystusowej wrogiem stoczył bój, broniąc Europę przed tureckim zalewem a Ewangelię przed Koranu panowaniem”³¹. To doniosłe dla chrześcijaństwa i dla całej cywilizacji zachodniej zwycięstwo zostało upamiętnione przez papieża Innocentego XI (1676–1689) wprowadzeniem do liturgii (12 września) wspomnienia Najświętszego Imienia Maryi. Książę-Biskup krakowski Adam Stefan Sapieha zakończył swoją odezwę wezwaniem, aby mając na uwadze argumenty wiary i względy patriotyczne, na Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny w Wiedniu udała się „brać polska i katolicka wszystkich stanów”³².

PRZEBIEG KONGRESU

Rozpoczęcie Kongresu Eucharystycznego rozpoczęło się w godzinach popołudniowych dnia 10 września 1912 roku, wraz z przybyciem Legata papieskiego kard. Van Rossum, na stację kolejową Rekawinkel, należącą terytorialnie do archidiecezji wiedeńskiej. Legata powitała już wcześniej, na granicy austriackiej delegacja Komitetu Kongresu z biskupem pomocniczym Pflugerem na czele; na dworcu zaś w Rekawinkel oczekiwał Legata drugi biskup sufragan dr. Zschokke wraz z licznymi dygnitarzami. Na dalszej trasie, aż do centrum Wiednia, licznie zebrani wierni owacyjnie witali zastępcę Ojca świętego; wjeżdżający, na bogato przystrojony dworzec zachodni w Wiedniu, pociąg z Legatem został obsypany kwiatami a jego przybycie oznajmiły dzwony wszystkich kościołów wiedeńskich. Na powitanie papieskiego Legata przybył przedstawiciel cesarza, hrabia Czernin, przybyli ministrowie, generalicja, cały Komitet międzynarodowych Kongresów eucharystycznych oraz tłumy wiernych. Po przemówieniach powitalnych wszyscy udali się „w powozach dworskich”, do centrum miasta, a „przez całą drogę stowarzyszenia katolickie z sześciuset przeszło sztandarami tworzyły olbrzymi szpaler”³³. Na Opernringu, w specjalnie ustawionym namiocie, Legata papieskiego powitał po łacinie i po niemiecku kard. dr. Nagl oraz burmistrz Wiednia dr. Neumayer, który przypomniał wojnę z Turkami pod Wiedniem w obronie chrześcijaństwa. Po słowach podziękowania i pozdrowienia wypowiedzianych przez Legata Van Rossuma, wszyscy udali się do katedry św. Szczepana na wspólną modlitwę. Jeszcze tego samego wieczoru Kardynał, Legat papieski, który zamieszkał w Burgu, został przyjęty na audiencji przez cesarza Franciszka Józefa³⁴.

³¹ Tamże.

³² Tamże.

³³ Tamże, s. 324.

³⁴ Zob. tamże.

11 WRZEŚNIA 1912 ROKU –
PIERWSZY DZIEŃ KONGRESU EUCHARYSTYCZNEGO

Uroczyste otwarcie Kongresu Eucharystycznego odbyło się w Rotundzie wiedeńskiej. W tej uroczystości udział wzięli, obok przedstawiciele hierarchii i duchowieństwa oraz olbrzymiej rzeszy wiernych, przedstawiciele rodziny cesarskiej i rządu austriackiego. Przybył zastępca cesarza arcyksiążę Piotr Ferdynand, arcyksiężne: Maria Anuncjata, Maria Józefa, Maria Teresa, ministrowie: Hussarek, Długosz, Zaleski, namiestnik baron Bienenrath oraz burmistrz Wiednia dr. Neumayer i inni.

Przemówienie na rozpoczęcie wygłosił przewodniczący stałego Komitetu Międzynarodowych Kongresów Eucharystycznych, biskup Heylen z Namur, który na początku podkreślił wielkie rozmiary Kongresu w Wiedniu i wyraził przekonanie, że swymi wynikami i świetnością przewyższy on kongresy dotychczasowe. Dziękował następnie przede wszystkim Panu Bogu, a potem cesarzowi, który obejmując patronat nad tym wielkim wydarzeniem, przyczynił się do jego uświetnienia, a sam zdobył przez to „nowy tytuł do czci u wszystkich katolików całego świata”³⁵. W końcu złożył mówca hołd papieżowi Piusowi X, którego nazwał „Papieżem Kongresów Eucharystycznych”. Następnie zostało odczytane pismo-*breve* papieskie z okazji Kongresu i wśród oklasków zabrał głos kardynał Legat Van Rossum, który wygłosił dłuższą mowę, zapewniając o duchowej obecności na Kongresie papieża Piusa X. Legat papieski mówił dalej o pobożności dynastii Habsburgów, ich głębokiej wierze i cnotach. Przypomniał też rok 1683 i trzy natchnione postaci tamtego czasu: papieża Innocentego XI, jego wysłańca do Wiednia kapucyna Marka d’Aviano i Jana III Sobieskiego. Korzystając z tej sposobności Legat podkreślił wielkie zasługi narodu polskiego dla Kościoła i cywilizacji chrześcijańskiej Europy. Ówczesni polscy komentatorzy stwierdzali, że na skutek rozbiorów, Polacy odwykli od tego, aby na światowych, międzynarodowych zebraniach mówiono o nich tak pochlebnie, z zachowaniem zasad sprawiedliwości. Dlatego też cytowali ten fragment przemówienia kardynała Legata: „(...) Przypomnijmy sobie, jak podczas odsieczy Wiednia w roku 1683 chrześcijanie w świętej Eucharystii znaleźli siłę do zwalczania swoich wrogów śmiertelnych. Wówczas, gdy Wiedeń znajdował się w tak wielkim niebezpieczeństwie, papież Innocenty XI wysłał do tego wojska, które miało uwolnić Wiedeń, świętego mnicha z zakonu Kapucynów, Marka d’Aviano, męża pełnego wiary i ufności w Boga. Jego mądre słowa skłoniły ówczesną radę wojenną do powzięcia postanowienia zaatakowania Turków, którzy oblegali Wiedeń. Natchnionymi słowy umiał on żołnierzy napełnić męstwem i odwagą, słuchał spowiedzi, ile jego siły starczyły, następnego dnia przed rozpoczęciem bitwy odprawił Mszę świętą i własną ręką udzielił Komunii świętej żołnierzom, a przede wszystkim wodzom: królowi polskiemu Janowi Sobieskiemu

³⁵ Tamże, s. 325.

i księciu Lotaryńskiemu³⁶. Legat papieski Van Rossum, wyliczając zasługi narodu polskiego w dziele szerzenia i umacniania kultu Eucharystii, zatrzymał się nieco dłużej nad osobą Patrona naszego narodu, św. Stanisławem Kostką, który przecież właśnie w Wiedniu pozostawił wciąż aktualny „wzór żarliwości religijnej i ufności w łaskę Boga, utajonego w Przenajświętszym Sakramencie”³⁷.

Gospodarz Kongresu, Pasterz Wiednia, kard. Nagl witał przedstawiciela cesarza Piotra Ferdynanda i dziękował wszystkim, którzy dołożyli starań, aby ten Kongres jako uroczystość nie mająca charakteru politycznego ale czysto religijna, mógł dojść do skutku.

Minister oświaty i wyznań, Hussarek, powitał wszystkim w imieniu rządu austriackiego. Jego wspaniała, energiczna i w swojej wymowie katolicka wypowiedź, wywarła na słuchaczach ogromne wrażenie, a dla Polaków tym głębsze, gdyż i on podkreślił chlubne dzieje naszego narodu i króla Jana Sobieskiego, „broniącego Wiednia przeciwko zalewowi tureckiemu”³⁸. Minister mówił o kilkunastowiekowej historii katolicyzmu austriackiego i o apostołach tych ziem, takich jak święci: Seweryn, Ruprecht, Cyryl, Metody, Florian, Jan Kapistran i inni. „Nie jest przypadkiem – mówił Hussarek – lecz zawdzięczamy mądrej decyzji kardynała dra Nagla, że Kongres przypada właśnie w tym dniu, który poświęcony jest wspomnieniu owych pełnych sławy walk, jakie staczało wojsko pod sztandarem Habsburgów pod sztandarem chlubnej pamięci walecznego króla polskiego, Jana Sobieskiego, w obronie Wiednia”³⁹.

Na uroczyste rozpoczęcie Kongresu przemawiali jeszcze: marszałek Dolnej Austrii i weteran walk parlamentarnych katolików książe Alojzy Lichtenstein, profesor Uniwersytetu ks. prałat Swoboda, burmistrz Wiednia dr. Neumayer, zastępca ministra oświaty Belgii dr. Brifaut oraz marszałek Krainy dr. Sustersicz.

Wieczorem pierwszego dnia Kongresu odbyło się uroczyste nabożeństwo w katedrze św. Szczepana, sprawowane w obecności siedmiu kardynałów i kilkudziesięciu biskupów oraz wielkiej rzeszy wiernych.

12, 13, 14 WRZEŚNIA 1912 ROKU – DNI TRWANIA KONGRESU

W drugim, trzecim i czwartym dniu Kongresu Eucharystycznego odbywały nabożeństwa, obrady i posiedzenia stosownie do zapowiedzianego ogólnego programu. Każdego rana sprawowano pontyfikalne Msze w katedrze św. Szczepana w obrządku łacińskim, natomiast w kościele Am Hof odprawiano liturgię w rycie wschodnim.

³⁶ Tamże, s. 326.

³⁷ Tamże.

³⁸ Tamże, s. 327.

³⁹ Tamże.

W obradach kongresowych, którym przewodniczył biskup Heylen z Namur, każdego dnia uczestniczył następca tronu arcyksiążę Franciszek Ferdynand z małżonką oraz inni przedstawiciele dworu cesarskiego. Na plenarnych posiedzeniach Kongresu niestety nie mógł przemawiać żaden z Polaków; niemniej jednak sekcja polska zyskała pochwały nawet i poza gronem rodaków, co dobitnie wyraził kardynał wiedeński na specjalnej audyencji dla Polaków⁴⁰. W ramach polskiej sekcji, w kościele św. Michała miejscu spotkań Polaków, „niepowszednie” kazania na temat *Najświętsza Eucharystia a Bogarodzica* głosił biskup Józef Sebastian Pelczar z Przemyśla. Księża arcybiskupi ze Lwowa, Józef Teodorowicz (obrządek ormiański) i Józef Bilczewski (obrządek łaciński) wygłaszali swoje teologiczne i patriotyczne referaty. Ks. Szlagowski miał odczyt o wpływie Eucharystii na ciała zmarłych wstanie. Gruntowną historię eucharystycznych organizacji adoracyjnych wśród polskich kobiet przedstawiła p. Straszewska, w budynku przy placu Schwärzenberga (poza kościołem św. Michała). Ks. J. Kłós przedstawił referat o szczególnym znaczeniu Eucharystii w życiu wiernych, a p. Łaszczyński w młodzieżowych i gorących słowach mówił młodzieży o Eucharystii. Praktyczne uwagi o zwiększeniu kultu Eucharystii w polskich szkołach przekazywał, podczas Kongresu w Wiedniu. ks. Jeż; a dyrektor Krotoski kierował do wszystkich „porywające wołanie” o ratunek zepsutej młodzieży szkolnej przez Eucharystię. Świecki katolik, p. dr Kazimierz Lubecki z Krakowa starał się pokazać w zarysie „błogostawioną” rolę Eucharystii w polskiej poezji (zwłaszcza u wieszczów) oraz w polskich pieśniach i wskazać na płynące stąd wnioski dla życia chrześcijańskiego. Na specjalnie zaś zorganizowanej wystawie Kongresowej, Polacy zaznaczyli swoją obecność przez pokazanie obrazów naszego rodaka Józefa Mehoffera, przedstawiające m. in. przyjmowanie Komunii świętej przez Jana III Sobieskiego w dzień „odsiecz” Wiednia⁴¹.

SEKCJA POLSKA NA KONGRESIE EUCHARYSTYCZNYM W WIEDNIU (1912)

Obrady sekcji polskiej rozpoczęły się na Kongresie Eucharystycznym w Wiedniu w kościele św. Michała Archanioła przemówieniem prezesa Komitetu krajowego, księcia Pawła Sapiehy, brata arcybiskupa krakowskiego. Wskazał on przede wszystkim na istotę i cel apostolski Kongresu oraz na znaczenie obecności Polaków w tak wielkim wydarzeniu. „Celem Kongresu jest i być musi, głośne publiczne wyznanie wiary, wiary w tę prawdę, że w Hostyi jest „Bóg żywy, choć ukryty, lecz prawdziwy”. Takie masowe wyznanie musi porywać i rozpalać serca, choć obojętniejsze, choć bardziej zimne – bo wiara i miłość tych rzesz nieprzeli-

⁴⁰ K. Lubecki, *Austria. Wszechświatowy Kongres Eucharystyczny w Wiedniu*, „Ateneum Kapłańskie” 4 (1912), t. 8, s. 179.

⁴¹ Por. tamże.

czonych musi się wszystkim udzielać! Pod wpływem tego głośnego, stutysięcznymi usty przedstawicieli wszystkich niemal ras, plemion i narodów wypowiedzianego *Credo* – zatli chyba ogniem Bożym serce i tego, kto może z ciekawości tylko tu przybył. A człowiek, który zasługiwał na miano dobrego katolika, lecz nie wzniosł się jeszcze do wyżyn heroizmu, zapłonnie niechybnie przy tym olbrzymim płomieniu miłości ku utajonemu Bogu – miłością zdolną choćby na męczeństwo. Oto cel, który Kongres osiągnąć winien wśród swoich; wśród wiernych”⁴².

„Jest jednak jeszcze cel drugi, cel apostołski, misjonarski” – mówił dalej książę Paweł Sapieha. „Pierwsi chrześcijanie nawracali męczeństwem – my nawracać możemy i powinniśmy wiarą, wyznaniem jej w życiu a miłością i pokorą w słowie i czynie. Pewnie, że Kongres sam przez się nie nawróci niewiernych i niewierzących zewnętrznych świadków tej uroczystości. – Ale koniecznie musi im dać do myślenia: *Co to za wiara! Tak dawna, tak żywotna, tak niezmienna!* Wszak o miłości pierwszych chrześcijan do Sakramentu Ołtarza mówili poganie ze złością i potwarczym bluźnierstwem – a jednak dali się jej na końcu ogarnąć. I poganie dni dzisiejszych, jak zobaczą tysiące katolików, od sędziwego monarchy począwszy, aż do małuczkich, na kolanach przed Eucharystią – jedni gniewać się, drudzy drwić będą – ale wszyscy zdumiewać – i wierzę, że nie przebrzmiają bez echa w sercach i duszach te uroczyste chwile, jak nie przebrzmiały bez echa w katolickiej Kolonii, w protestanckim Londynie i owładniętym przez masonów Madrycie...”⁴³.

W końcowej części swego inauguracyjnego przemówienia, ten sam mówca, prezes Komitetu krajowego Kongresu, odniósł się do „spraw polskich”, polskiej tradycji i zwyczajów, przeszłych i aktualnych, co zostało przyjęte licznymi i długimi oklaskami, brawami. „A gdzie świat katolicki tak potężne, tak powszechne wyznanie wiary w Sakrament Ołtarza składa – *tam my Polacy koniecznie być powinniśmy*. Toć my *Polonia semper fidelis* skupialiśmy się zawsze około *Sanctissimum* w chwilach przełomowych i ważnych. Wszak bitwa grunwaldzka toczyła się już, gdy król Władysław Jagiełło słuchał jeszcze trzeciej Mszy św. Wszak wśród gradu kul szwedzkich X. Kordecki obnosił procesjonalnie *Sanctissimum* po wałach Jasnej Góry, ufnością swą a wiarą zmusił niejako do ocalenia Rzeczypospolitej. Wszak przed dwoma i pół wiekami tu pod murami tego miasta, zanim uderzył, król Jan wysłuchał, krzyżem leżąc, Mszy św. i Boga swego do serca przyjmował. A jakie miejsce zajmowaliśmy w historii świata katolickiego, świadczą mowy wczorajsze, świadczy fakt, że kardynał legat papieski, otwierając Kongres Eucharystyczny wszechświatowy, trzykrotnie imię Polski przytoczyć musiał, a śladem jego poszedł burmistrz miasta Wiednia, minister oświaty Cislitawski i przedstawiciel wszystkich obcokrajowców obecnych na Kongresie, deputowany belgijski Brifaut. A nie tylko w życiu publicznym polskim, ten Boski Sakrament odgrywał rolę skupienia koło siebie zbołałych czy szczęśnych, błagających zlitowania lub dziękujących za nie.

⁴² XXIII. Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny. Wiedeń 1912, dz. cyt., s. 23 n.

⁴³ Tamże, s. 24.

W Polsce korzystano z każdej sposobności, by oddać hołd wspólnie i publicznie Bogu utajonemu, (czego dowodem są) prastare a liczne uchwały synodów, rozporządzenia biskupów, rzewne zwyczaje wiekową praktyką uświęcone⁴⁴.

Książe Paweł Sapieha po krótkim ale bardzo wymownym przypomnieniu roli i znaczenia Eucharystii w dziejach katolickiej Polski, uzasadniał konieczność obecności rodaków w tak ważnym wydarzeniu Kościoła jakim jest Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny. „Stara i dobra tradycja wkłada tedy na nas obowiązek uczestniczenia w tej uroczystości – ale obowiązek ten dziś tym większy, że toć rzadka sposobność wystąpienia wspólnie wobec całego „orbis terrarum”, poznania i dania się poznać, przypomnienia, że istniejemy, zawsze wierni i zawsze do ofiar gotowi, nawiązania tak bardzo nam potrzebnych stosunków, no i wreszcie skupienia się pod jednym sztandarem, pod jednym wodzem, a tym wodzem sam Król Chwały! A wódz ten nie zawiedzie. On poprowadzi pewnie i bezpiecznie do zwycięstwa i to zwycięstwa najważniejszego, bo zwycięstwa nad samymi sobą. Wyznajmy Go – a i On nas wyzna przed Ojcem⁴⁵.

W drugim dniu Kongresu, wieczorem, uczestnicy Sekcji polskiej zebrali się w kościele św. Michała na błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem, celebrowane przez Biskupa przemyskiego, Józefa Sebastiana Pelczara. Do zebranych Polaków przemówił Biskup Sufragan z Przemysła ks. Karol Józef Fischer, który w wielkim skrócie pokazał na przykładzie polskich Świętych i Błogosławionych, jak wielką cześć oddawano Najświętszemu Sakramentowi w dawnej Polsce. „Pierwsi apostołowie nasi, św. Wojciech i św. Stanisław Szczepanowski śmierć męczeńską ponoszą w czasie sprawowania Najświętszej Ofiary. Musieli w wielkiej czci mieć ofiarę Mszy św., skoro zasłużyli przy niej sami stać się ofiarą. Bł. Wincenty Kadłubek czyni fundację na utrzymanie lampy wiecznej płonącej mającej przed Najświętszym Sakramentem w kościele w Kielcach i na utrzymanie kilku takichże lamp płonącej mających w kościele katedralnym krakowskim. O tym ks. Piotr Skarga ze sarmacką zamaszystością tak pisze: «Stąd każdy prawowierny katoliku możesz mieć dowód, jako przodkowie twoi od lat 400 [dzisiaj już 700] wierzyli o rzetelnej i trwałej w Najświętszym Sakramencie istności i bytności Ciała Chrystusowego, na którego uszanowanie hojne czynili fundusze na lampy i światła⁴⁶. Św. Jadwiga, księżna śląska, jak pisał o tym ks. Skarga: „na słuchaniu jednej Mszy nigdy nie przestając, wielką pociechę miała, gdy ich jak najwięcej wysłuchać mogła: a gdy jej kapelanów nie stało, o inne kapłany starać kazała. W czasie Mszy św. albo krzyżem leżąc albo klęcząc, nabożne łzy wylewała. Do Przenajświętszego Sakramentu idąc, pokorą i skruchą wszystkich budowała⁴⁷. „Św. Jacek z palącego się w Kijowie kościoła wnosi Najświętszy Sakrament i statuetkę Matki Boskiej. Bł.

⁴⁴ Tamże, s. 24 n.

⁴⁵ Tamże, s. 25.

⁴⁶ Tamże, s. 126.

⁴⁷ Tamże, s. 126 n.

Kunegunda albo Kinga jako dziecię nowonarodzone wymówiła słowa: *Ave Regina coelorum*. Widząc tedy kapłani, że Bóg chce wielkimi łaskami obsypywać to dziecko, zwyczajem u pierwszych chrześcijan praktykowanym zaraz po chrzcie dali jej Komunię św. pod postacią kropelki wina. (...) Później jako królowa całe ranki dni świętych, od świtu do południa, na słuchaniu Mszy św. przepędzała. Wiele ornatów i naczyń świętych do kościołów rozsyłała. (...) Bł. Jakub Strepa, arcybiskup halicki, wie, co ma czynić dla umocnienia katolicyzmu na kresach Polski i na Rusi: rozporządza, by w kościołach często wystawiano Najśw. Sakrament i za jego nawiedzenie odpust 40 dni nadaje⁴⁸. Kaznodzieja wieczornego nabożeństwa eucharystycznego w Sekcji polskiej wskazywał na kolejnych świętych polskich; powołując się na ks. Piotra Skargę mówił o św. Kazimierzu królewiczu: „Częściej go w kościele widywano, niż na pałacu, i widywano go na modlitwie zachwyconego, jakby o sobie nie wiedział. W nocy nieraz zrywał się i wychodził do kościołów, które gdy zamknięte zastawał, u drzwi się Panu Bogu upokarzał: często go bowiem straż leżącego na twarzy w nocy przed drzwiami kościoła zastawała⁴⁹”.

Biskup pomocniczy Przemyśla Karol Józef Fischer nie pominął także, w swym wzruszającym przemówieniu, postaci św. Stanisława Kostki i ostatnich chwil jego życia. „Leży chory Staś Kostka tu we Wiedniu, gdzie był na naukach; w chorobie pragnie przyjąć Komunię świętą. Ale nie może doprosić się, by mu przywołano kapłana, bo brat jego starszy, Paweł, lekkomyślny, a gospodarz domu, w którym mieszkali, luteranin. Boi się Staś, by bez Komunii św. nie umarł; modli się do św. Barbary. I oto ukazuje mu się św. Barbara a z nią dwaj Aniołowie, którzy mu Komunię św. przynoszą. Pokoik, w którym się to stało, zamieniony na kaplicę, niech wszyscy odwiedzą. – Wyzdrowiał Staś i idzie pieszo do Rzymu, by tam prosić o przyjęcie do Towarzystwa Jezusowego. W drodze wstępuje do jakiegoś kościoła, który mu się z wierzchu wydał katolickim, i tam prosi o Komunię św.. Poznawszy, że to kościół luterański, płacze, że upragnionej pociechy nie dostąpi. I oto znów mu Aniołowie Ciało Pańskie przynoszą. – Umiera 18-letni Stanisław Kostka w Rzymie jako nowicjusz w Towarzystwie Jezusowym. Umierającemu przynosi kapłan Ciało Pańskie⁵⁰”.

Biskup K. Fischer z Przemyśla, po ukazaniu polskich świętych i błogosławionych, mówił dalej w kościele św. Michała w Wiedniu, o czci Najświętszej Eucharystii w życiu władców polskich. Mieszko i Dąbrówka pozostawili „cenne pamiątki świadczące o ich czci dla Najświętszego Sakramentu: dwa kielichy z patenami zachowane w Trzemesznie i kościoły, które pobudowali w Gnieźnie, Poznaniu, Krakowie, Trzemesznie i wielu innych miejscach.

Królowa Jadwiga sprawia, po części własną ręką haftuje i perłami zdobi ornaty i kapy; niektóre z nich dotąd się przechowują w skarbcu katedry wawelskiej. Jej

⁴⁸ Tamże, s. 127.

⁴⁹ Tamże.

⁵⁰ Tamże, s. 127 n.

mąż, król Władysław Jagiełło, ma zwyczaj na Mszy św. podczas Podniesienia głęboko się pochylać i brać w palce szczyptę prochu na wyznanie, że prochem jest wobec Tego, który na ołtarzu staje. – Przed bitwą pod Grunwaldem postanawia trzech Mszy wysłuchać. (...) Gdy Jadwiga chorowała, Jagiełło ślubuje, że jeśli Jadwiga wyzdrowieje, na podziękowanie Panu Bogu wzniesie kościół Bożego Ciała w Poznaniu. Jadwiga umarła, a Jagiełło mimo to kościół postawił.

Król Jan Sobieski przed bitwą pod Wiedniem dnia 12-go września 1683 roku w kaplicy na Kahlenbergu o godzinie 3 rano ze synem swoim Jakubem Mszy św. słucha, którą legat papieski, kapucyn Marek z Awiano odprawia, – i w czasie tej Mszy Komunię św. przyjmuje⁵¹.

Biskup kaznodzieja zwrócił ponadto uwagę na literaturę polską, w której można znaleźć wiele „pereł” o Najświętszym Sakramencie. Nie zagłębiał się w ten temat, gdyż był on przedmiotem referatu pt. „Eucharystia w poezji polskiej”, który następnego dnia obrad polskiej sekcji wygłosił szambelan Ojca św. dr Kazimierz Lubecki z Krakowa⁵². Biskup K. Fischer kończył swoje przemówienie pokazaniem postawy „ogółu narodu” wobec Najświętszego Sakramentu. Wymownym dowodem wielkiej czci polskiego narodu wobec tego Sakramentu są „wspaniałe kościoły miast i śliczne wiejskie drewniane kościółki, otoczone lipami, które wznosili ojcowie nasi (...). Jest w Polsce wiele kościołów pod tytułem Bożego Ciała, ale ściśle biorąc, każdy kościół wznosi się ku czci Bożego Ciała⁵³. Dowodem czci polskiego narodu dla Najświętszego Sakramentu są „drogie, wielkie i ciężkie” monstrancje, kielichy wysadzane drogimi kamieniami, ornaty wyszywane perłami, „które sprawiali ojcowie nasi i matki nasze”. O czci narodu polskiego dla Najświętszego Sakramentu świadczą nasze pieśni, „jak owo majestatyczne: *Twoja cześć chwala, prostotą swą wzniosłe: Niebo, ziemia, świat i morze, rzewne: Zróbcie Mu miejsce, Pan idzie z nieba*, a osobliwie owe suplikacje przed Najświętszym Sakramentem śpiewane: *Święty Boże, Święty mocny, Święty a nieśmiertelny, zmiłuj się nad nami*”⁵⁴. Innymi znakami czci są „fundacje mszalne”, których w dawnej Polsce było bardzo wiele, tak że przy zmniejszającej się liczbie powołań, „kapłani nie mogli nastarczyć Mszy fundowanych odprawianiu! Cechy rzemieślnicze po miastach za najpierwszy obowiązek sobie miały, na Mszach św. i nabożeństwach z wystawieniem Najświętszego Sakramentu odprawianych asystować ze światłem. I każdy cech chciał mieć swój ołtarz i swego kapłana altarzystę, któryby przy nim Msze święte odprawiał. Stąd nadmierna nieraz liczba ołtarzy w naszych miejskich kościołach”⁵⁵. Przejawem miłości i czci dla Eucharystii jest do dzisiaj to, iż zwłaszcza wierni z wiosek i małych miasteczek, lubią bardzo „asystować ze światłem przy wystawieniu Najświętszego Sakramentu! W Wielki Czwartek i Wielki Piątek

⁵¹ Tamże, s. 128.

⁵² Zob. tamże, s. 152–166.

⁵³ Tamże, s. 129.

⁵⁴ Tamże, s. 130.

⁵⁵ Tamże.

na przeniesieniu Najświętszego Sakramentu do ciemnicy i do grobu, na Rezurekcji, na Boże Ciało, na 40-godzinny nabożeństwie, w niejednym kościele lud tyle świec w rękach trzyma, że kościół wydaje się być morzem światła!”⁵⁶. Sufragan przemyski, ks. bp K. Fischer, stwierdził na zakończenie, iż to niewiele, co powiedział (z braku czasu) „jest tylko słabym obrazem czci Najświętszego Sakramentu w Polsce. (...) Ale i to musi nas zapalać, byśmy, idąc za przykładem ojców naszych, w tej czci trwali i by ta cześć w nas potężniała”⁵⁷.

W przeddzień zakończenia XXIII międzynarodowego Kongresu eucharystycznego, w sobotę 14 września 1912 roku, ks. abp Józef Teodorowicz, metropolita Lwowa obrządku ormiańskiego przedstawił problem duchowego odrodzenia narodu przez Eucharystię. Swoje nauczanie rozpoczął od stwierdzenia, iż „Chrystus, odradzając dusze, staje się tym samym i odrodzicielem narodów, bo krew w nich odnawia, oczyszcza, uświęca. I o tym wpływie Chrystusa eucharystycznego chcę wam mówić w dniach, w których właśnie reprezentantów narodów i świata tu widzicie prześcigających się w Jego czci i miłości. (...) Z Eucharystii, z Komunii spływa na dusze światło nadprzyrodzone. Jest to światło tego żywota, o którym był powiedział Zbawiciel, iż kto nie pożywa Jego Ciała i nie pije Krwi Jego, nie będzie go posiadał (J 6, 54). Jest to światło darów Ducha Świętego, które się w nas przez życie eucharystyczne pomnażają, a więc światło mądrości, rozumu, rady, umiejętności. Jest to światło, które przede wszystkim oświeca duszę na drogach jej do życia wiecznego. Podobne ono jest jednak do tej pochodni, która świeci wśród nocy wędrowcowi, a chociaż przeznaczona jest na to, by ścieżki jego na wprost wiodące rozświecała, to jednak rzuca pęki świetliste na kobierce łąk i wzgórze, na krzewy i drzewa obok ścieżki wyrastające. Światło królestwa Bożego rzuca swe promienie i na królestwo ziemskie, które z królestwem nadziemskim tyle ma dróg wspólnych, połączeń i niewidzialnych, ale silnie wiążących się i splatających, nici. Donoso Cortez, którego wielkie, polityczne intuicje i potężne idee zadziwiały współczesnych, kiedy był zapytany, skąd by czerpał takie światła, odpowiedział: „Patrzę wprzód w niebo, a wtedy mi się wszystko rozświeca na ziemi”. A wieszcz narodu naszego (Mickiewicz) zrozumiał dobrze i określił związek, jaki jest między wyrobieniem mądrości a Eucharystią, kiedy mówił: „Zaczynajcie radę i zmovę obyczajem przodków, idąc na Mszę i do Komunii, a co wtenczas uradzicie, będzie mądre”. Wszakże to sama mądrość wiekuista w Eucharystii do duszy przemawia! Jeśli już słowo ludzkie zdolne nas olśnić, porwać i nasze serce zwyciężyć, i dla myśli nowej a szczytnej pozyskać, to cóż mówić o tym milczącym, a tak wymownym słowie Bożym, którym przemawia w duszy Eucharystyczny Chrystus? (...) W świetle mądrości Pańskiej dusza rozróżnia dobrze pomiędzy czysto tylko ziemską mądrością ciała i krwi, mądrością złudnych obliczeń, samolubnych widzeń i planów a prawdziwą mądrością wewnętrzną. W szkole Chrystusa Eucharystycz-

⁵⁶ Tamże.

⁵⁷ Tamże.

nego uczy się ona takiego rozróżnienia sama na sobie. Bo wprzód w sercu swym własnym oddziela ona zwodnicze światełka, rozpalone przez miłość własną, ambicję i wszelkie osobiste pragnienia, a znowu światłem nadziemskim, które na nią spływa z Eucharystii. (...) Co po mądrości, której podłożem nie jest wyrzeczenie się i ofiara? Achitaphel był tak mądry, iż Pismo Święte mówi o nim, że kto się go radził, to jakby się radził samego Boga. A jednak mądrość tę miał na sprzedaż, kupczył nią, oddawał temu, kto mu dawał więcej. Służył nią Dawidowi, gdy mu z tym dobrze było; ale gdy mu to dogodziło lepiej, tym samym rozumem obsługiwał rewolucyjnego i wyrodnego Absalona w jego spisku przeciw ojcu (2 Sm 15, 12).

Oto kupczyki mądrości; znajdziesz ich zawsze w tej partii politycznej, w której dla ich kariery im lepiej; i tylko tą lunetą patrzą w losy narodu, która im jedynie i wyłącznie okazuje krajobrazy ich osobistych korzyści. Linoskoczki polityczne! Wyście się wyzbyli wszelakiej moralnej zasady. Biada, gdy w wasze ręce dostaną się rządy kraju i narodu! Kto kiedy przewidzi, kto kiedy obliczy, w którą stronę skierujecie jego łódź i ster?

Samolubne osobiste cele, partyjne zamysły przesłaniają źrenicę narodów gęstą chmurą i nie przeciśnie się przez nią światło zbawienia; a wtedy łódź narodowego życia jest zagrożona, bo czyhają na nią podwodne rafy i mętne fale, odbijające ją od przystani i portu. Za innymi my się to opatrzymy przykładami, by z nich się uczyć, na czym prawdziwa mądrość narodowa się zasadza. Nie samolubna rachuba, ale wewnętrzna ofiara zaprawia i podsycza jej światła kaganiec⁵⁸.

Abp J. Teodorowicz uczył, że światło prawdy i mądrości ma swoje źródło w sercu człowieka. „Serce jest tronem, na którym mądrość królewska spoczywa – korzeniem, z którego wyrasta – ożywym źródłem, które je zasila”. Do tego serca „przychodzi w pomoc słabości ludzkiej Bóg Eucharystyczny”; „wchodzi Chrystus w Komunii, jak ongi wchodził do łodzi Apostołów, targanej falami na Morzu Galilejskim, i słowem Swoim tajemnym uspokaja wszystko dokoła”. „Dusza przyjmująca Chrystusa w Komunii, (...) wie dobrze, jak (...) to, co wczoraj jej było trudnym, nawet niemożliwym, dzisiaj jej staje się łatwym; wie ona, jak to pokusy, co mąciły jej myśl, co zagrażały jej pokojowi, co już całą zdawały się brać dla siebie, pod wpływem Komunii gdzieś znikły, gdzieś się podziewały. A dusza, już mocniejsza nad nie, już tryumfująca nad nimi, wołała: Dziś już mogę, czego wczoraj nie mogłam”. (...) Dusza ukształcona na mądrości Jezusa Eucharystycznego, zjednoczona najściślej z Jezusem, w Nim i z Niego czerpie światło wewnętrzne, a w nim gotowość na wszelkie poświęcenie, jakiego się prawda domaga. Nie układa już więcej myśli swoich i zasad życiowych podług chwilowych korzyści; nie słucha też swego uporu czy swego widzimisię; nie ogląda się na popularność i nie przystosowuje zdań swoich do tego, co u gawiedzi popłaca. Baczy tylko na to, czego Pan chce. A skoro tak nawykła być wierną głosowi nadziemskiemu, to w tym nawyknięciu wnosi gotowość do słuchania głosu ziemskiego swojej ojczyzny.

⁵⁸ J. Teodorowicz, *Kazania o Bogu i Ojczyźnie*, Warszawa 1999, s. 42–45.

Wszystko, co w wołaniu ojczyzny jest szczęsne, jest szlachetne, znajdzie w takiej duszy posłuch; wszystko ona słyzy i rozumie, czego się od niej ojczyzna domaga, choćby nawet domagała się ofiar osobistych. (...) Historia naszej przeszłości zna takie dusze, urobione na zacyzynie nadprzyrodzonym. (...) Jak w schorzałym organizmie zdrowe serce daje przetrwać i ciężkie choroby, tak w narodzie naszym, serce karmione Eucharystią zażegnało nieraz i najgroźniejszą burzę, i najniebezpieczniejszy kryzys⁵⁹.

Na zakończenie obrad polskiej sekcji XXIII Kongresu eucharystycznego, jej uczestnicy „z żywymi objawami uznania” przyjęli *rezolucję*, którą odczytał ks. bp Józef S. Pelczar:

„Sekcja polska, składając publicznie świadectwo niewzruszonej wiary i głębokiego nabożeństwa narodu polskiego do Najświętszego Sakramentu, poleca ku rozprzestrzenieniu czci i miłości do Jezusa Chrystusa w Eucharystii: Mszę św. wynagradzającą, Komunię św. wynagradzającą, adorację wynagradzającą, także nocną, odprawianą przez mężczyzn, – częstszą Komunię św. nie tylko mężczyzn i niewiast wszystkich stanów, ale także młodzieży, – tworzenie w tym celu związków eucharystycznych, także wśród młodzieży, – urządzenie eucharystycznych Triduów, publicznych adoracji, tak stałych w pewnych oznaczonych dniach w roku, jako też takich, które zmieniają się kolejno w pojedynczych kościołach diecezji, wieczornych nabożeństw z wystawieniem Najświętszego Sakramentu w większych parafiach, – mniejszych kongresów eucharystycznych np. we wszystkich diecezjach, – podział zbyt wielkich parafii i urządzenie nowych obwodów pastoryzacji, budowę nowych kościołów i kaplic publicznych, zwłaszcza w okolicach, zamieszkałych przez robotników i na wsiach, oddalonych znacznie od kościoła parafialnego, – duszpasterstwo nad robotnikami i wychodźcami, wędrującymi do tych krajów, w których nie ma kościołów i kapłanów katolickich, – udzielanie pomocy przez modlitwę i datki pieniężne misjonarzom, którzy pracują wśród innowierców, zwłaszcza wśród murzynów w Afryce i popieranie w tym celu związku św. Piotra Clavera.

Sekcja polska XXIII Kongresu eucharystycznego prosi katolików świata całego o modlitwę, aby Jezus w Najświętszym Sakramencie powrócił do tych kościołów, z których ustąpić musiał pod naciskiem przemocy⁶⁰.

Natomiast na ostatnim, plenarnym i uroczystym posiedzeniu eucharystycznego Kongresu w Wiedniu, w obecności około dwudziestu tysięcy uczestników, przyjęto postanowienia sekcji kongresowych, spośród których uznano za najważniejszą uchwałę mówiącą o dekretach Ojca św. Piusa X w sprawie Komunii świętej jako najskuteczniejszym środkiem przeciwko współczesnym chorobom moralnym⁶¹. Zostały następnie wygłoszone liczne mowy pożegnalne, a Legat papieski Van Rossum

⁵⁹ Tamże, s. 49 n., 58 n.

⁶⁰ *XXII Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny...*, dz. cyt., s. 167 n.; *Pamiętnik Eucharystyczny...*, dz. cyt., s. 289 n.

⁶¹ Por. tamże, s. 328.

udzielił wszystkim zebranych apostołskiego błogosławieństwa. Biskup Heylen jako przewodniczący stałego Komitetu podziękował, w imieniu wszystkich uczestników Kongresu, Kardynałowi Legatowi i ogłosił, że następny międzynarodowy kongres eucharystyczny odbędzie się w dniach 24–27 kwietnia 1913 roku na Malcie. Na zakończenie odśpiewano dziękczynny hymn *Grosser Gott*⁶² oraz, na cześć sędziwego monarchy, narodowy hymn austriacki.

15 WRZEŚNIA 1912 ROKU – UROCZYSTA PROCESJA NA ZAKOŃCZENIE KONGRESU

Uroczysta procesja jest kulminacyjnym momentem każdego Kongresu eucharystycznego i odbywa się zawsze na jego zakończenie. W Wiedniu, w ostatnim dniu Kongresu, w niedzielę 15 września, przed południem, odbyła się zgodnie z programem wielka procesja eucharystyczna. Przygotowania do niej, jak świadczą historycy, były olbrzymie i trwały wiele dni. W centrum miasta, na placu Bohaterów, przed bramą zamku (Burgu) ustawiono dwanaście trybun, mogących pomieścić wiele tysięcy wiernych. Ponad szczytem bramy, na dużej wysokości, wzniesiono wielki złożony baldachim na czterech kolumnach (również ozłoconych), pod nim zaś widoczny z wielu stron ołtarz z sześcioma, nadzwyczajnej wielkości, świecznikami i olbrzymim złotym słońcem, w którego wnętrzu stanąć miała monstrancja podczas niedzielnej Mszy świętej. Dwór wiedeński, za zgodą cesarza, „odał do użytku Kongresu wszystkie swoje bogactwa, a dygnitarze jego wystąpili w całej swej wspaniałości”; użyczono ponadto 50 galowych karet, a setki służby i urzędników w uroczystych strojach oczekiwało rozpoczęcia procesji⁶³. Niestety, padający ulewny deszcz wydawało się, że uniemożliwi procesję, o czym zdecydowało już prezydium Kongresu. Gdy jednak powiadomiono o tej decyzji cesarza, ten zdecydowanie oświadczył, że pomimo ulewy, chce i żąda, „aby w jego stolicy odbył się tryumfalny pochód z Najświętszym Sakramentem”, w którym on sam, wbrew radom lekarzy, wraz z całym domem cesarskim weźmie udział⁶⁴. Tak też się stało. Procesja teoforyczna odbyła się mimo rześkiego deszczu, który zamoczył ozdobne draperie trybun w papieskich i austriackich barwach, sztandary i chorągwie, które lśniły od wody, a wiernych na trybunach i orszak procesji przykrywały parasole. Dodawało to charakterystycznego uroku tej niezwykłej manifestacji czci dla Chrystusa w Najświętszym Sakramencie, w której udział wzięło 8 kardynałów, przeszło stu arcybiskupów i biskupów, w czterdziestu karetach galowych jechali starsi biskupi, kilka tysięcy księży, przeszło 150 tysięcy idących w procesji i blisko

⁶² Hymn *Grosser Gott, wir loben dich* jest niemiecką wersją hymnu *Te Deum*, którego melodia powstała w Wiedniu w 1776 roku (por. *Gotteslob. Katholisches Gebet- und Gesangbuch mit dem Anhang für das Erzbistum Paderborn*, nr 257, Paderborn brw, s. 316).

⁶³ *Pamiętnik Eucharystyczny...*, dz., cyt., s. 329 n.

⁶⁴ Zob. tamże, s. 330.

pół miliona wszystkich uczestników⁶⁵. W procesji brały udział organizacje i stowarzyszenia katolickie, korporacje akademickie w malowniczych strojach średnio-wiecznych, cechy i bractwa ze swymi godłami, heroldowie dmący w srebrne trąby, paziowie dworscy i dostojnicy różnych kategorii. W procesji szły barwne i różnorodne grupy narodowe ze wszystkich krajów Monarchii, pośród których zwracała uwagę grupa polska, złożona z trzech tysięcy osób, ubranych m. in. w barwne kontusze, chłopskie sukmany z różnych stron Galicji, w stroje krakowskie, czy banderia konnych Krakusów, którym przewodzili dwaj młodzi książęta Czartoryscy⁶⁶. Za wieloma tysiącami tych świeckich uczestników procesji, szło duchowieństwo, a następnie oszklona karetą Marii Teresy, ciągniona przez osiem karych koni w złotocistej uprzęży, zewnątrz obita purpurą haftowaną złotem, wewnątrz zaś białym ałtarem, wioząca Najświętszy Sakrament. W środku tej kryształowej karocy umieszczono klęcznik dla kardynała-legata i kardynała wiedeńskiego, a przed nimi, na małym ołtarzyku, znajdowała się monstrancja z sanktuarium w Marizell, tak umieszczona, że była widoczna *en face* z obu stron karety. Dokoła pojazdu szli paziowie szlacheccy z dzwonkami i dwunastu kleryków z kadzielnicami. W pewnej odległości za karetą z Najświętszym Sakramentem, jechał, również w galowej karocy, cesarz z następcą tronu, a za nim, w dwunastu karetach rodzina cesarska. Orszak procesyjny zamykały grupy różnego rodzaju straży i wojska.

Z powodu trwającego ulewnego deszczu nie odprawiono zaplanowanej wcześniej Mszy świętej na przygotowanym ołtarzu polowym; z tego też samego powodu Legat papieski nie wszedł z Najświętszym Sakramentem na wysokie podium, aby udzielić stamtąd błogosławieństwa prawie pół miliona liczącej rzeszy wiernych, ale z karety pobłogosławił wszystkich Najświętszym Sakramentem⁶⁷.

* * *

Działalność sekcji polskiej podsumował na zakończenie XXIII Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego jej „marszałek”, ks. biskup Likowski, administrator archidiecezji poznańskiej. Najpierw wypowiedział on słowa głębokiej wdzięczności dla Boga, iż pozwolił tak wielu Polakom wziąć udział w uroczystościach kongresowych w Wiedniu. Wyraził następnie nadzieję na potężne wzmocnienie wiary polskich uczestników Kongresu oglądających hołdy składane Bogu w Przenajświętszej Eucharystii. „A świętą dumą przejąć się musi serce nasze na wspomnienie, żeśmy dziećmi Kościoła katolickiego, który te międzynarodowe tłumy u stóp Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie tu (w Wiedniu) zgromadził”⁶⁸. Pasterz z Poznania uznał, że polskie serca „mogą być pełne radości, że naród nasz tak licznych wysłańców wyprawił ze wszystkich stanów i zawodów, aby

⁶⁵ Por. tamże, s. 331; K. Lubecki, *Austria. Wszechświatowy...*, art. cyt., s. 176–178.

⁶⁶ *Pamiętnik Eucharystyczny...*, dz. cyt., s. 331.

⁶⁷ Por. tamże, s. 331 n.; K. Lubecki, *Austria. Wszechświatowy...*, art. cyt., s. 178.

⁶⁸ *XXIII. Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny. Wiedeń 1912...*, dz. cyt., s. 168.

tam, gdzie wszystkie języki łączyć się miały w akordzie chwały i uwielbienia dla Boga w Najświętszym Sakramencie utajonego, nie zabrakło języka naszego narodu, tak ciężko doświadczanego i uciskanego, ale niosącego przez wieki świadectwo, że wiernym jest Kościołowi i świętej katolickiej wierze⁶⁹.

Biskup Likowski podziękował Komitetowi polskiemu, który swoim wielkim, zbiorowym wysiłkiem przygotował wszystko, co było potrzebne dla spotkań i obrad sekcji polskiej Kongresu, w pięknym, zabytkowym kościele św. Michała w Wiedniu. Podziękowania skierował do wszystkich polskich mówców, którzy w dniach kongresowych, ku zbudowaniu ogólnemu, „rozsypali” przed słuchaczami „tyle głębokich, wstrząsających prawd o tej Najświętszej Tajemnicy Ołtarza”; oby pozostawiły w uczestnikach trwałe skutki i przyniosły obfity plon⁷⁰. Mówca prosił, aby z obrad polskiej sekcji Kongresu eucharystycznego „wynieść” mocne i niewzruszone postanowienie jeszcze większej czci dla Najświętszego Sakramentu, uzasadniając retorycznym pytaniem: bo czymże byłby „cały ten przepych zewnętrzny i okazałość Kongresu, gdyby nie poszedł za nim gorący, spotęgowany kult Przenajświętszej Eucharystii w naszym życiu?”, gdyby nie był odtąd „szczególniejszym znamieniem naszego życia chrześcijańskiego”⁷¹. Miłość Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie, przypominiana i przeżyta na Kongresie eucharystycznym w Wiedniu, winna stać się „sprężyną świętych i bogobożnych czynów”. Po powrocie do Ojczyzny, powinna stać się „pobudką do zasłużonego słuchania Mszy świętej, do częstych Komunii św., do ochoczej adoracji, do prac wszelkich, które mają na celu podniesienie chwały Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie”⁷².

Ks. biskup Likowski wyraził na zakończenie nadzieję, że tak licznie i z wiarą okazywana od wieków przez Polaków cześć Panu Jezusowi w Najświętszym Sakramencie i „gorąca ku Niemu miłość wyjedna także zmiłowanie i miłosierdzie Boże **naszemu narodowi**. Ciężkie przeszły nad nim burze, a na cięższe się jeszcze zanoszą. Ile nam siły będzie potrzeba, aby się nie zgiać, nie zwątpić, nie upaść! Z Najświętszego Sakramentu spłynie na **naród** ta siła, jeżeli u stóp Boga obecnego w Przenajświętszej Eucharystii szukać jej będzie”⁷³.

* * *

Sługa Boży Jan Paweł II wszystkie swoje dokumenty kończył zwróceniem się do Bożej Rodzicielki Maryi. W swojej ostatniej encyklice, poświęconej Eucharystii w życiu Kościoła, „Papież z rodu Polaków” kończy ten dokument rozdziałem zatytułowanym: *W szkole Maryi, „Niewiasty Eucharystii”*, w którym stwierdza, że dla odkrycia ścisłej więzi, „jaka istnieje między Kościołem i Eucharystią, w całym jej

⁶⁹ Tamże.

⁷⁰ Tamże, s. 168 n.

⁷¹ Tamże, s. 169.

⁷² Tamże.

⁷³ Tamże.

bogactwie, nie możemy zapomnieć o Maryi, Matce i Wzorze Kościoła. (...) Istnieje (...) *głęboka analogia* pomiędzy *fiat* wypowiedzianym przez Maryję na słowa archanioła i *amen*, które wypowiada każdy wierny, kiedy otrzymuje Ciało Pańskie. Maryja była wezwana do wiary, że Ten, którego poczęła „za sprawą Ducha Świętego”, był „Synem Bożym” (por. Łk 1, 30–35). W ciągłości z wiarą Dziewicy, tajemnica eucharystyczna wymaga od nas wiary na wzór wiary Dziewicy, że ten sam Jezus, Syn Boży i Syn Maryi, uobecnia się w całym swoim Bosko-ludzkim jestestwie pod postaciami chleba i wina”. (...) Za każdym razem, kiedy Syn Boży uobecnia się nam w „ubóstwie” znaków sakramentalnych chleba i wina, zasiewane jest w świecie ziarno nowych dziejów, w których władcy są „strąceni z tronów”, a „pokorni zostają wywyższeni” (por. Łk 1, 52). Maryja (w *Magnificat*) opiewa „nowe niebiosy” i „nową ziemię”, które w Eucharystii znajdują swoją antycypację i w pewnym sensie programowy „zamysł”⁷⁴.

Na Kongresie eucharystycznym w Wiedniu, w ramach polskiej sekcji, ks. biskup Józef Sebastian Pelczar z Przemyśla (ogłoszony przez Jana Pawła II, świętym), wygłosił 12 września 1912 roku w wiedeńskim kościele św. Michała konferencję na temat: „Najświętsza Eucharystia a Bogarodzica”, w której ukazał, iż Najświętsza Maryja Panna jest nam „mistrzynią, jak Przenajświętszy Sakrament czcić i miłować należy”⁷⁵. Swoje rozważania Biskup Pelczar kończył wezwaniem skierowanym do kapłanów i wiernych: „Bądźcie wszyscy nie tylko czcicielami i miłośnikami Przenajświętszego Sakramentu i Najśodszej Matki, ale także apostołami tej czci i miłości, to jest, rozszerzajcie tę cześć i miłość w Waszych parafiach, rodzinach, towarzystwach, miastach i wioskach, aby życie wiary przeciwstawić dzisiejszemu poganizmowi. Rozszerzajcie wedle sił tę cześć i miłość w całym **narodzie naszym**, bo to mu da siłę niespożytą w walkach i pociechę przesłódką w cierpieniach, to mu zapewni chwalebne zmartwychwstanie. Opowiadają, że podczas oblężenia Częstochowy przez Szwedów, urządził o. Kordecki mimo gradu kul uroczyste procesje po wałach, niosąc Przenajświętszy Sakrament; równocześnie osoby pobożne widziały w górze Najświętszą Pannę, jak płaszczem swoim otulała klasztor, odrzucała kule i gasiła pożar”⁷⁶. Zakończeniem przemówienia Biskupa przemyskiego stała się patriotyczna modlitwa do Bogarodzicy: „O Matko Najświętsza, Królowo Korony Polskiej, otulże płaszczem Twej opieki całą ziemię Twoją, **wszystek Twój naród**, odwracaj od niego pociski nieprzyjaciół postronnych i domowych, gaś pożary namiętności i wad, a przy tym wypraszaż dzieciom tego **narodu** wielką wiarę i miłość ku Jezusowi w świętej Eucharystii, iżby oblegały Jego ołtarze, cisnęły się do Jego Stołu. A Ty, o Jezu, króluj na tronach sakramen-

⁷⁴ Zob. Jan Paweł II, *Encyklika „Ecclesia de Eucharistia”*. *O Eucharystii w życiu Kościoła* (17 IV 2003), nr 53, 55. 58.

⁷⁵ *XXIII. Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny. Wiedeń 1912...*, dz. cyt., s. 76.

⁷⁶ Tamże, s. 83.

talnych wszystkich świątyń polskich i coraz nowe trony zakładaj. Ty króluj we wszystkich duszach, rodzinach, miastach i wioskach. Ty Komunią świętą każdą duszę ożywiaj, a w Wiatyku świętym każdy dom odwiedzaj. O niech z całej ziemi polskiej i ze wszystkich ziem świata płynie przed Stolicę Twoją nieustanna pieśń: *Chwała i uwielbienie, miłość i dziękczynienie bądź w każdym momencie* – Tobie, o Serce Jezusa, w Najświętszym Sakramencie⁷⁷.

⁷⁷ Tamże, s. 83 n.